

Czas pokus

Każdy z nas, bez względu kim jest, na jakim etapie życia się znajduje, czy jest mężczyzną czy kobietą, starszy czy młodszy doznaje pokus. Oczywiście są one inne dla dziecka, które ma ochotę na czekoladę, choć wie, że mu nie wolno, a inne dla osoby starszej, która zastanawia się nad drogą zachcianką, która w ostatecznym rozrachunku nie jest w ogóle potrzebna. Każdy doznaje pokus. Już pierwsi ludzie w raju zostali postawieni przez złego ducha przed dylematem: ulec, czy nie ulegać?



I sam Jezus był kuszony. Oczywiście, On potrafił sobie z tym poradzić, bo wiedział, że za Jego plecami stoi Ojciec. Wiedział o tym też zły duch. A jednak próbował swoich nikczemnych sztuczek na Jezusie. I to w jaki sposób? Perfidnie kłamie, mówiąc, że wszystko należy do niego. Tu należy mieć się na uwadze. Skoro zły odważył się na kuszenie Jezusa, to my także jesteśmy narażeni na pokusy wynikające z kłamstwa.

I już teraz ktoś może powiedzieć: no dobrze, Jezus jest Synem Bożym, Bogiem, wiedział wszystko. A ja? Jestem tylko człowiekiem, więc chyba nic się nie stanie.

Pokusy stają się załączkami poważnych grzechów, gdyż nagle odkrywamy, że nic się nie dzieje, Bóg nie ukarał mnie za małe złamanie prawa, więc nic się nie może stać. W ten sposób nasze sumienie staje się stępione. A jeśli sumienie będzie tępe, to w czasie rachunku sumienia będzie złota formuła: nikogo nie zabiłem, nikogo nie okradłem, w sumie nie mam grzechów. Nie będziemy dostrzegać tych mniejszych grzechów i coraz bardziej będziemy oddalać się od Boga.

I tu pojawia się pytanie: jak sobie radzić z pokusami? Jak radzić sobie z podszeptami złego?

Nie jest to proste, ale też nie najtrudniejsze. Przede wszystkim musimy sobie uświadomić, że za nami stoi Bóg. Kochający i miłosierny, który będzie nam pomagał, o ile sami będziemy tego chcieli. Naszym orężem jest stała dbałość o czystość duszy. Czas Wielkiego Postu jest okolicznością bardzo sprzyjającą, bo obok woli o naszą duszę patrzymy na Chrystusa, który także walczył o naszą duszę. Dodać należy, że ta walka była bardzo trudna i krwawa.

Kończymy dzisiaj rekolekcje. Wierzę głęboko w to, że każde słowo było darem Ducha Świętego, który otwierał także nasze serca na Boże działanie. Ten czas, który jest za nami miał nam pomóc ułożyć na nowo nasze życie, nasze działania i nasze patrzenie na Boga.

Przypominajmy sobie, kiedy nadejdą pokusy, że nasze życie staje się nowe, bo takim uczynił je Jezus. Ten sam Jezus, który doznawał pokus i ten sam, który je zwyciężył.

Ks. Michał